Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 20 gr.
Nr. 9 KRAKÓW, 2 MARCA 1930 R. ROK VI.

DZWON NIEDZIELNY



Św. Kazimierz. — Obraz malowany przez X. Dra Kazimierza Praźnowskiego i Prof. Z. Wierciaka z Krakowa.

List Ojca Świętego Piusa XI w sprawie prześladowań religijnych w Rosji.

Do Czcigodnego Brata Naszego, Kardynała Bazylego Pompili, Biskupa Valletri i Naszego Wikarjusza Generalnego w Rzymie, Pius Pp. XI.

Wasza Eminencjo!

Do głębi wzruszają Nas okropne i świętokradzkie zbrodnie, które powtarzają się i wzmagają każdego dnia przeciwko Bogu i przeciw duszom niezliczonej ludności Rosji, wszystkim drogim Naszemu sercu przez swe cierpienia, a wśród których jest tak wiele pobożnych i szlachetnych synów i ministrów świętego, katolickiego, apostolskiego, rzymskiego Kościoła, pobożnych i szlachetnych aż do heroizmu i do męczeństwa.

Od pierwszej chwili Naszego Pontyfikatu idąc śladem Poprzednika Naszego śp. Benedykta XV, pomnażaliśmy wysiłki Nasze, by wstrzymać okropne prześladowanie i oddalić wielkie nieszczęście od tych narodów. Zwróciliśmy się również z wnioskiem do państw, reprezentowanych na konferencji genewskiej, proponując, by za wspólną zgodą wydać deklarację, która mogłaby oszczędzić wielu plag Rosji i całemu światu i by w tym celu ogłosić wspólnie, jako uprzedzający warunek przed uznaniem rządu sowieckiego, poszanowanie przez niego sumień, wolności kultów i dóbr Kościoła.

Niestety, te trzy punkty, które miały być przedewszystkiem deską ratunku dla tych hierarchji kościelnych, nieszczęśliwie odłączonych od jedności katolickiej, zostały odrzucone ze względów doczesnych, które z drugiej strony byłyby pewniej osiągnięte, gdyby różne rządy uszanowały przedewszystkiem prawa Boga, jego królowanie i jego sprawiedliwość; niestety, po raz wtóry odtzucona została Nasza bezpośrednia interwencja, podjęta dla ocalenia przed zniszczeniem i dla zachowania dla ich tradycyjnego, i religijnego użytku naczyń świętych i obrazów, które stanowią skarbiec pobożności i sztuki, drogi dla wszystkich serc w Rosji.

Mieliśmy jednak pociechę, że udało Nam się uratować od grożącego śmiercią procesu i wspomóc skutecznie Głowę tej hierarchji, niestety odłączonej od jedności z Nami, Patrjarchę Tichona, gdy jednocześnie z ofiar całego świata katolickiego ratowano od głodu i strasznej śmierci więcej niż 150.000 dzieci żywionych codziennie przez Naszych wysłanników, dopóki ci ostatni nie byli zmuszeni opuścić swą szlachetną pracę, bo tam godzono się raczej na wydanie wyroku śmierci na tysiące niewinnych istot, niż na to, by pozwolić na ich żywienie przez miłość chrześcijańską.

Ta świętokradzka bezbożność zwróciła się ze swą furją nietylko przeciw kapłanom i wiernym dorosłym, wśród których, oprócz wielu innych ofiar, wiernych sprawie Bożej, w szczególny sposób wspominamy Naszych najdroższych synów, kapłanów i zakonnice katolickie, więzionych, zsyłanych, skazywanych do robót ciężkich, z dwoma ich Biskupami, Naszymi Czcigodnymi Braćmi, Bolesławem Sloskanem i Aleksandrem Frisonem i z Naszym przedstawicielem dla obrządku słowiańskiego, Egzarchą katolickim, Leonidasem Fiodorowem; lecz organizatorowie walki ateistycznej i „frontu antyreligijnego" zechcieli przedewszystkiem zepsuć młodzież, nadużywając jej naiwność i nieświadomość, i zamiast dać jej naukę, wychowanie i kulturę, które zresztą, jak szlachetność, sprawiedliwość i dobrobyt, nie mogą się rozwinąć i kwitnąć bez religji, zorganizowano ją w „ligę bojowych bezbożników", chcąc pokryć upadek moralny, kulturalny i ekonomiczny bezpłodną i nieludzką działalnością, w której dzieci namawia się do oskarżania swych rodziców, do profanowania i niszczenia gmachów i godeł religijnych, a przedewszystkiem do zbrukania swych dusz wszelkiego rodzaju występkami i najbezwstydniejszemi bałamuctwami materjalistycznemi, a jej przewodnicy, chcąc zniszczyć Boga i religję, doprowadzili do ruiny inteligencji, a nawet samej natury ludzkiej.

Wobec tych nadużyć, któreśmy nie raz jeden z bólem podkreślali w Naszej przemowie i na konsystorzu i ostatnio w Naszej Encyklice o wychowaniu młodzieży, nie przestaliśmy codziennie modlić się sami i nawoływać do modlitw za te miljony dusz, odkupionych krwią Jezusa Chrystusa i popychanych, zmuszanych do profanowania swego chrztu, tradycyjnej pobożności swych rodzin do Najśw. Panny, a nawet ostatnich śladów czci i poszanowania należnego domowemu sanktuarjum. Później, by mieć zapewnioną współpracę w Naszych wysiłkach przeciwko tak wielkiemu złu, ustanowiliśmy specjalną komisję dla spraw Rosji, powierzając jej kierownictwo, jak dobrze Waszej Eminencji wiadomo, Naszemu drogiemu Synowi, Kardynałowi Ludwikowi Sincero. W pierwszych zaraz tygodniach Naszego Pontyfikatu zatwierdziliśmy i opatrzyli odpustami akt strzelisty „Zbawicielu świata, zbaw Rosję" i teraz jeszcze, w ostatnich miesiącach dwa teksty modlitw, w których naród rosyjski poleca się opiece słodkiej Cudotwórczyni z Lisieux Świętej Teresie od Dzieciątka Jezus. Zatwierdziliśmy również powziętą w ubiegłym listopadzie inicjatywę Naszego Instytutu Studjów Orientalnych, by urządzać naukowe i oparte na dokumentach odczyty, celem zapoznania szerokiego ogółu z niektóremi świętokradzkiemi zamachami, jakie przeprowadza liga bojowych bezbożników na niezmierzonem terytorjum sowieckiem, wychodząc daleko poza i wbrew tekstowi, już

samego przez się antyreligijnemu, Konstytucji rewolucyjnej.

Z zadowoleniem stwierdziliśmy, że przykład, dany w Rzymie, w miesiąc potem był naśladowany przez urządzanie odczytów i zebrań podobnych w Londynie, Paryżu, Genewie, Pradze i w innych miastach.

Lecz publiczne i urzędowe zgorszenie, płynące z tylu bestjalstw i bezbożności, wymaga bardziej jeszcze powszechnego i uroczystego naprawienia i wynagrodzenia tych niesłychanych szkód.

W czasie ostatnich świąt Bożego Narodzenia nietylko zostały zamknięte setki kościołów, spalone całe masy obrazów, zmuszono do pracy wszystkich robotników i uczniów w szkołach i zniesiono świętowanie niedziel, lecz tak posunięto się daleko, by zmusić robotników fabrycznych, mężczyzn i kobiety, do podpisania deklaracji, stwierdzającej ich formalną apostazję (odstępstwo) i nienawiść do Boga, pod groźbą, że zostaną im odebrane ich karty na chleb, ubranie i mieszkanie, bez czego każdy mieszkaniec tego nieszczęśliwego kraju musiałby umrzeć z głodu, nędzy i zimna. Oprócz tego we wszystkich miastach i wielu wioskach zorganizowano haniebne karnawałowe widowiska, podobne tym, jakie zagraniczni dyplomaci mieli przed oczyma w samej Moskwie, w centrum stolicy w czasie świąt Bożego Narodzenia: widziano przejeżdżające platformy, na których zgromadzona gawiedź, ubrana w szaty liturgiczne, szydziła i pluła na krzyż i na wielkich samochodach ciężarowych obwożono duże choiny, na których wisiały powieszone za szyję manekiny, przedstawiające biskupów katolickich i prawosławnych. W samem centrum miasta inna grupa wyrzutków młodzieży popełniała wszelkiego rodzaju czyny świętokradzkie przeciw krzyżowi.

Dlatego, pragnąc sami w sposób możliwie najlepszy uczynić akt wynagrodzenia za te wszystkie zbrodnie i świętokradztwa, jak również i w tym celu, by wezwać do wynagrodzenia wiernych całego świata, postanowiliśmy wezwać Waszą Eminencję na dzień uroczystości św. Józefa 19-go marca do Naszej bazyliki św. Piotra i prosić o odprawienie na grobie Księcia Apostołów Mszy św. ekspijącyjnej, błagalnej i wynagradzającej za tak liczne i tak okropne zniewagi Boskiego Serca, jak również o zbawienie tych dusz, poddanych teraz tak ciężkiej próbie i o podniesienie ukochanego Naszego narodu rosyjskiego, by ustała wreszcie ta wielka udręka i by jednostki i narody powróciły jak najprędzej do jedynej owczarni jedynego Zbawiciela i Odkupiciela Pana Naszego Jezusa Chrystusa. Po modlitwie do Serca Najświętszego o przebaczenie i miłosierdzie dla ofiar i dla samych katów, błagać będziemy Najświętszą i Niepokalaną Marję Pannę, Matkę Boską i Jej przeczystego Oblubieńca św. Józefa, Patrona Kościoła powszechnego, szczególnych opiekunów Rosjan, św. Aniołów, św. Jana Chrzciciela, św. Mikołaja, św. Bazylego. św. Jana Chryzostoma i św. św, Cyryla i Metodego, jak również i wszystkich innych Świętych, a w szczególności św. Teresę od Dzieciątka Jezus, której w specjalny sposób poruczyliśmy przyszłość tych dusz.

Prosząc Waszą Eminencję, by wydała odpowiednie rozporządzenie dla przygotowania tej uroczystej suplikacji, jesteśmy pewni, że nietylko duchowieństwo i ludność Naszego Rzymu, lecz także wszyscy Nasi Czcigodni Bracia w Episkopacie katolickim i cały świat chrześcijański połączy się z Naszemi błaganiami w tym samym dniu lub w inne święto uprzednio ogłoszone.

Pewni będąc, że Opatrzność Boska w chwili, przez Nią wybranej, przygotuje i udzieli konieczne środki, by naprawić zniszczenie moralne i materjalne tych niezmiernych przestrzeni, które stanowią szóstą część lądów ziemi, z całym zapałem duszy będziemy trwali na tej modlitwie wynagradzającej i błagalnej, która obudzi — mamy tę ufność — miłosierdzie Boże nad narodem rosyjskim.

W tej nadziei z całego serca udzielamy Waszej Eminencji i wszystkim tym, którzy się złączą z Nami w tej krucjacie modlitw, apostolskiego błogosławieństwa, jako zadatku łask niebieskich.

Dan w Rzymie u św. Piotra, dnia 2-go lutego w uroczystość Oczyszczenia Marji Panny roku 1930, ósmego Naszego Pontyfikatu.

Pius Pp. XI.

Z liturgji Kościoła katolickiego.

III. Żywoty Świętych w Brewjarzu.

Oprócz Psałterza Dawidowego, który w Brewjarzu **cały w ciągu tygodnia** się odmawia, przesuwa się przed odmawiającymi Brewjarz **w ciągu roku całe** Pismo święte w bardzo obszernych wyjątkach.

Pismo święte „jest listem Wszechmocnego Boga do stworzeń“.[1] Słowami więc tegoż Pisma świętego modląc się w Brewjarzu, odpowiadamy Trójcy Przenajświętszej Pismem świętem, jako modlitwą, na Pismo święte, jako list, do nas napisany.

Oprócz Pisma świętego odczytujemy w Brewjarzu wyjątki z dzieł Ojców, Doktorów i Pisarzy Kościoła, między innemi wspaniałe homilje czyli objaśnienia perykop ewangelicznych.[2]

Ponadto niemałą część Brewjarza stanowią żywoty świętych. Są to krótsze lub dłuższe opowiadania o ich życiu, czynach i cudach

[1] Św. Augustyn w Sermo II, objaśniającem Ps. 90, 1.

[2] Perykopami ewangelicznemi nazywają się wyjątki Ewangelii śś., przeznaczone na niedziele, święta i inne dni roku kościelnego.

Opowiadania te mają zupełnie inną wartość, niż te części Brewjarza, które wzięte są z Pisma świętego i z dzieł Ojców, Doktorów i najpoważniejszych Pisarzy Kościoła. Ta sprawa nie wymaga dłuższych objaśnień. Części Brewjarza wzięte z Pisma świętego są nieomylne w podawaniu prawdy — z tej prostej przyczyny, że są wzięte z Pisma świętego, które fałszu uczyć nie może. Części Brewjarza wzięte z Ojców, Doktorów i najpoważniejszych Pisarzy Kościoła cieszą się wielką powagą w Kościele, aczkolwiek nieomylnemi w całości swej nie są i nieomylnemi w dziełach Ojców, Doktorów i Pisarzy Kościoła są tylko te miejsca, które dotyczą dogmatów.

Żywotom zaś świętych zasadniczo przypisuje się tylko wiarogodność czysto ludzką. Mogą w żywotach tych być i zapewno są nieścisłości, które może dopiero po dłuższym czasie, po odkryciu nieznanych dzisiejszym uczonym dokumentów, wyjdą na jaw. Ale czyż to ma nas zniechęcić do czytania tych żywotów? Bynajmniej nie! Jeślibyśmy bowiem odrzucali te żywoty dlatego, że w nich jest może niejedna nieścisłość, to podobnie musielibyśmy taką samą miarką mierząc — odrzucić **wszystkie** dzieła naukowe, bo w nich też **niejedno** jest nieścisłem i kiedyś w przyszłości wykrytem to zostanie — tak zresztą, jak to stało się prawie ze wszystkiemi dziełami naukowemi poprzednich wieków — we wszystkich znaleziono nieścisłości mniejsze lub większe, a przecież dlatego nikt rozumny nie odrzuca dzieł naukowych, bo wie, że nieścisłości zawsze będą w dziełach najbardziej naukowych, jako w dziełach nie mogącego wszystkiego ogarnąć rozumu ludzkiego. Co do żywotów Świętych w Brewiarzu trzeba przytem zrobić jeszcze jedną uwagę: z tego, że żywotom tym przysługuje zasadnicza wiarogodność czysto ludzka, nie wynika bynajmniej, byśmy zaraz wszystkie cuda, w żywotach tych opisane, uważali za nieprawdę i fałsz. Co do wielu tych cudów nie jesteśmy w stanie stwierdzić z całą pewnością, że rzeczywiście miały miejsce, ale niemniej nie możemy z całą pewnością powiedzieć, że ich nie było, bo czyż możemy twierdzić, iż Bóg nie mógł zdziałać tych cudów?

Posłuchajmy jeszcze, co o żywotach Świętych w Brewjarzu pisał zmarły w 1908 r. O. Benedyktyn Sauter, opat w Emaus w Pradze czeskiej. [3]

„Gdybyś takiemi względami (że w żywotach świętych w Brewjarzu mogą być i są nieścisłości) dał się uwieść do niedoceniania tego arcydzieła, jakiem jest Brewjarz, byłbyś podobnym do kogoś, który pomiata ogólnie znanem i cenionem dziełem historycznem pod błahym powodem, że zawiera ono kilka szczegółów, których nieścisłości dowiodły nowsze badania naukowe. Gdybyś zaś z tego powodu miał trudność w odmawianiu Brewjarza z równem nabożeństwem, z tą samą radością, co dawniej, pókiś tych usterek nie odkrył, — wydałbyś mi się również śmiesznym, jak turysta, któryby nie chciał więcej wchodzić na słynną górę, z której się roztacza wspaniały widok, bo ostatnie pomiary geograficzne wykazały, że ma ona nie 1000 m. wysokości, jak dotąd podawano, lecz tylko 950. Albo, jeśli wolisz, podobnym byłbyś do letnika, który corocznie spędzał miesiące letnie w pewnej uroczej miejscowości, — lecz tego roku tam nie pojedzie, bo się dowiedział, że leży ona o pół stopnia geograficznej szerokości dalej na wschód lub zachód, niż dotąd mniemał. — Śmieszne“! *Władysław Jelonek.*

[3] P. „Hosanna”, miesięcznik muzyki kościelnej. Warszawa — październik 1929. str. 139-140.

Ewangelja na niedzielę Zapustną.

(Łuk. 18, 31-43).

Onego czasu mówił Jezus uczniom swoim: Oto wstępujemy do Jeruzalem, a kończy się wszystko, co napisane jest przez Proroków o Synu człowieczym. Bo będzie wydany poganom: i będzie naigrawany i ubiczowany i opluwany. A ubiczowawszy zabiją go: a dnia trzeciego zmartwychwstanie. A oni tego nic nie rozumieli: i było to słowo zakryte od nich i nie zrozumieli, co się mówiło. I stało się gdy się przybliżał ku Jerychu, ślepy niektóry siedział wedle drogi, żebrząc. A usłyszawszy rzeszę przechodzącą pytał coby to było. I powiedzieli mu, iż Jezus Nazareński mimo idzie I zawołał, mówiąc: Jezusie synu Dawidów zmiłuj się nademną. A którzy szli wprzód fukali nań, aby milczał. Lecz on tem więcej wołał: Synu Dawidów zmiłuj się nademną. A Jezus stanąwszy rozkazał go przywieść do siebie. A gdy się przybliżył, pytał go. Mówiąc: Co chcesz, abym ci uczynił? A on powiedział: Panie, abym przejrzał. A Jezus mu rzekł: Przejrzyj, wiara twoja ciebie uzdrowiła. I natychmiast przejrzał i szedł za Nim, wielbiąc Boga. A lud wszystek, widząc, dawał chwałę Bogu.

Kalendarz tygodniowy.

2 marca Niedz. Zapustna, Heleny wdowy.
3 marca poniedz. Kunegundy ces.
4 marca wtorek Kazimierza.
5 marca środa **Popielec** (post ścisły).
6 marca czwartek Perpetuy i Felicyty.
7 marca piątek Tomasza z Akwinu.
8 marca sob. Wincentego Kadł. — Jana Boż.

Opatrzność Boska.

Dobry gospodarz wie o wszystkiem, co się w domu jego dzieje i troszczy się o wszystkich domowników i cały swój dobytek; zarządza, co potrzeba, aby utrzymać gospodarstwo w dobrym stanie.

Pan Bóg jest panem i gospodarzem świata całego On go utrzymuje i rządzi nim, kierując wszystko ku swej chwale i pożytkowi ludzi. Bez Jego wiedzy i woli nic się nie dzieje.

Utrzymanie i rządy świata przez Boga nazywamy Opatrznością Boską

Drogi Opatrzności Bożej są dla umysłów ludzkich często niezrozumiałe. To też szemrzą nieraz na takie zdarzenia jak: nieurodzaj, powódź, choroby, wojna i t. p.

Sam Bóg przez usta Izajasza mówi (55. 8): „Albowiem myśli moje, nie myśli wasze, ani drogi wasze, drogi moje. Bo jako podniesione są niebiosa od ziemi, tak podniesione są drogi moje od dróg waszych i myśli moje od myśli waszych.

Dlatego często bywa tak, że to, cośmy z początku uważali za złe lub za nieszczęście, później uznać musieliśmy za dobre i powiedzieć z Psalmistą (117): „Od Pana się to stało: a jest dziwne w oczach naszych“.

Niema ani jednego człowieka na ziemi, o którymby Pan Bóg zapominał i o któregoby się nie troszczył. Wszakże Pan Bóg troszczy się nawet o ptaki niebieskie i trawy polne — jak mówi Chrystus Pan. Czy nie miałby troszczyć się o ludzi?

Księga Mądrości mówi (6. 8): Pan uczynił małego i wielkiego i jednaką o wszystkie ma pieczę“.

Żaden wypadek na świecie nie zdarza się bez wiedzy i dopuszczenia Bożego.

Nie można atoli powiedzieć, że Pan Bóg chce tego wszystkiego, co się po świecie dzieje. Przecież Bóg dobry nie może chcieć, by jeden drugiego okradał, łżył, zabijał.

Nawet nie można powiedzieć, że Pan Bóg zezwala na te niegodziwości. On nie chce i nie zezwala na złe, lecz tylko dopuszcza złe czyli nie przeszkadza złemu, a to dlatego, że dał człowiekowi wolną wolę i nie chce mu jej odbierać. Człowiek bez wolnej woli zostałby zdegradowany do rzędu zwierząt Gdy więc Pan Bóg zostawia człowiekowi wolną wolę, człowiek ma moc wyboru między złem a dobrem. Niestety, często wybiera złe. Dlatego, że ma możność wyboru, ma też przed Bogiem odpowiedzialność za swe uczynki

Lecz Bóg może nawet pokusy, nieszczęścia i grzechy na dobre obrócić. Czy mało mamy na to przykładów? Żydzi źle zrobili, krzyżując Pana Jezusa, ale Bóg śmierć Swego Syna uczynił Zbawieniem naszem. Bracia Józefa źle zrobili, zaprzedając go do Egiptu, lecz Bóg go uczynił tam wybawcą od śmierci głodowej całego Egiptu i sąsiednich krajin.

To też człowiek wierzący zdaje się zawsze na wolę i Opatrzność Boską. Ale to nie znaczy, by nie miał być pracowitym, oszczędnym, ostrożnym i przezornym. Tylko taki ma prawo liczyć na Opatrzność Boską. Kto nie pracuje lub nie jest oszczędnym, a chce by mu się wiodło, ten kusi Pana Boga, bo żąda niepotrzebnie cudu.

Na zakończenie postawię jeszcze pytanie, jak długo Opatrzność Boska ten świat utrzymywać będzie?

Tyle nam Bóg objawić raczył, że świat ten na wieki nie będzie istniał. Chrystus Pan powiedział: „Niebo i ziemia przeminie“. Przeminie taki i w takim kształcie, w jakim teraz jest, ale nie musi przepaść z kretesem i wrócić do nicości, albowiem pismo św. (II św. Piotra) mówi: „Nowych niebios i nowej ziemi oczekiwamy“ Może Bóg ten świat zmienić na inny lepszy i doskonalszy *P Z.*

P O S T.

Nadszedł dzień Postu, ten dzień rozmyślania,
Co idzie ku nam gdzieś z głębi sumienia,
Co duszę własną przed nami odsłania,
Spowitą w wstęgę troski i skupienia...

I oto burzą życia drżące ręce,
Wiedzione siłą skruchy, intuicji,
Ku Chrystusowej się uniosły męce,
Wcielonej w dogmat wiary — i tradycji...

Nadszedł Post, okrył życie wielką ciszą,
Jakby proroctwem tego co się stanie...
Piersi strwożone grzechem, ciężko dyszą,
Usta wołają: Jezu, Chryste, Panie!

Bo kędy spojrzysz, kędy wzrok swój zwrócisz,
Wszystko ci mówi o życia nicości,
Boś „z prochu powstał i w proch się obrócisz“,
By kiedyś stać się pyłem własnych kości.

A jednak dzień ten, nie jest przecież bólem,
Jeno powrotem do wielkich prawd życia,
Które do niego weszły z męki Królem,
Co dla dusz ludzkich zjawił się zdobycia...

Więc się kajajmy przed Tym Majestatem,
Który proch nędzny podniósł do wielkości...
I zmarł na krzyżu, aby wstrząsnąć światem,
Aby mu przynieść skarb nieśmiertelności,

Skarb zmartwychwstania, łaski, ukojenia,
Poza mogiły onej strasznym progiem,
W postaci nieba, w postaci zbawienia
I obcowania na wiek wieków z Bogiem.

Wiesław Czarnowski.

Wychowanie królewskie.

(Z czasów Kazim. Jagiellończyka, wiek XV).

Król Kazimierz Jagiellończyk, szczęśliwy, jak mało jaki władca w życiu publicznem, był też szczęśliwym, jak mało kto w życiu rodzinnem. Żona jego była najrozumniejszą i najbardziej wykształconą kobietą swojego czasu i zasłynęła po całej Europie jako wzór matki wychowawczyni. Historja pokazuje nam kilka przykładów matek-wychowawczyń na tronie, jak św. Blankę, matkę króla francuskiego, św. Ludwika IX, matkę cesarza Ottona III, ale matkę, któraby wychowała cały szereg królów i władczyń księstw, znają tylko nasze dzieje; jest nią Elżbieta Rakuszanka, matka św. Kamierza.

Pochodziła ona z najpotężniejszego wówczas w Europie rodu Habsburgów. Ojcem jej był cesarz Albrecht, matką Elżbieta Luxemburska dziedziczka Czech i Węgier. Straciwszy rodziców w dzieciństwie, zaznała wczas biedy sieroctwa; o jedno tylko jej opiekunowie dbali, o wychowanie jej i wykształcenie. Mając lat 17 wyszła zamąż za króla polskiego Kazimierza Jagiellończyka i odtąd jej sieroca dola zmieniła się na szczęśliwą i pełną świetności. Tron, na którym zasiadła, był jednym z najświetniejszych w Europie, mąż „nad miarę miłował ją“ jak piszą kroniki współczesne, zdawał na nią rządy kraju, gdy wyjeżdżał na wyprawy wojenne, zasięgał jej rady we wszystkich ważniejszych sprawach a przedewszystkiem poruczył jej wychowanie dzieci, córek zupełnie, synów do 7 roku życia.

Wychować dziecko w warunkach zwykłych, to rzecz niełatwa, a cóż dopiero wychować przyszłych królów i królowe. Elżbieta nie ulękła się tego zadania, nie zdała je na obcych ale z pomocą Bożą podjęła ten trud nad trudy, którego największą zapłatą był fakt, że jeden z jej synów został świętym.

Gdy czytamy żywoty świętych, uderza nas zawsze jedno: pobożność i świętobliwość ich życiodawców. Jest to jakby rola urodzajna i dobrze uprawiona, z której w każdym czasie, w każdej warstwie społecznej, w każdym kraju może wyrosnąć przecudny kwiat świętości, kłos pełen dobrego ziarna, dobrych uczynków. Tak też było z rodzicami św. Kazimierza i jego rodzeństwa. Ojciec jego odznaczał się wielką pobożnością, umiarkowaniem w życiu, hojnością i ludzkością wobec poddanych. Za wszystko, co pomyślne, składa gorące dzięki niebu. O królowej Elżbiecie zaś zapisały kroniki, że była dziwnie pobożna i świątobliwa. Na pierwszem miejscu był u niej Bóg. Zakładała i wyposażała klasztory i szpitale dla ubogich, haftowała ornaty, szyła komże własnoręcznie, była też tercjarką III Zakonu św. Franciszka, do którego nadzwyczajne czuła nabożeństwo. Parze królewskiej dał Bóg 6-ciu synów i 6 córek, których wychowanie stało się dla matki celem i treścią życia. Córki były oddane wyłącznie jej opiece, aż do zamążpójścia, ona sama wpajała w nie zasady miłości Boga i miłości bliźnich. Królewny polskie, powydawane później za książąt niemieckich, budziły podziw u obcych swoją wielką pobożnością i niezwykłemi cnotami. Synowie 7 pierwszych lat życia spędzili pod okiem matki, a gdy dorośli do wieku chłopięcego, postanowili oboje królestwo oddać ich w ręce najświatlejszego człowieka w Polsce, ks. kanonika Długosza, który później napisał pierwszą historję Polski. Długosz był politycznym przeciwnikiem króla, a jednak król ceniąc w nim wielki charakter i ogromną miłość ojczyzny, jemu właśnie powierzył wychowanie swoich synów, czem dał dowód nietylko wielkiego rozumu, ale i miłości do narodu, nad którym synowie kiedyś mieli panować. Długosz, choć miał w sercu żal do króla, nie wahał się podjąć trudnego zadania wychowania królewskich synów. Wiedział bowiem, że wszczepiając im w serca zasady cnót, pracuje dla ukochanej Ojczyzny. Wychowywał królewiczów w bojaźni Bożej i skromności, uczył ich języka łacińskiego, historji i innych nauk. Królewicze żyli ze swoim mistrzem zdala od świetnego dworu, często w Tyńcu, w Sączu, lub Niepołomicach. Wstawali rano, ubierali się w skromne szaty, jedli skromne, proste, a zdrowe potrawy, dopiero później starsi brali niekiedy udział w uroczystościach dworskich. Jeden z obcych posłów uderzony był skromnym, a pełnym godności układem, królewiczów, tak, że zdawało mu się, iż aniołów ma przed sobą. Zauważył też z jaką miłością i uszanowaniem odnosili się do swego mistrza, nieraz dla nich surowego. Szczególniej zachwycił go drugi z rzędu królewicz Kazimierz. Prócz niezwykłej urody zdobiła go bowiem anielska niewinność i jakby już światłość przyszłej świętości.

Król i królowa byli dla Długosza z całem zaufaniem, nie sprzeciwiali mu się w niczem a król często powtarzał synom, że dwóch ojców mają z woli Bożej, jego i ks. Długosza. To też nic dziwnego, że synowie jego otaczali Długosza czcią taką, jak ojca samego.

Ale Długosz wychował tylko starszych synów królewskich. Po 7-miu latach pracy nad nimi ustąpił z tego stanowiska, by zabrać się do długiej, a żmudnej pracy nad pisaniem Dziejów Ojczystych, które na rok przed śmiercią dopiero ukończył. Jego miejsce przy młodszych synach królewskich objął teraz Włoch, Filip Kallimach (Buonacorsi) znany z wielkiego rozumu, i błębokiej nauki. Oboje królestwo jednak, a szczególnie matka, jako mająca więcej czasu, nie przestawali wglądać w postępy w nauce swych synów i w nadzór nad ich zachowaniem się.

Tak staranne wychowanie musiało dobre przynieść owoce. Sława jego rozchodziła

się po całej Europie przez posłów obcych monarchów, którzy podziwiali wykształcenie, biegłość w mowie łacińskiej i piękność wysławiania się synów królewskich. Jeszcze większy podziw budził ich układ skromny, a przecież pełen powagi i godności książęcej. Naprzód Czesi, skołatani walkami wewnętrznemi zwrócili oczy na młodzieńców Jagiellońskich i najstarszego z nich Władysława powołali na swój tron, Węgrzy, uczynili to samo z bratem jego Kazimierzem, który jednak z powodów politycznych korony węgierskiej nie otrzymał, i został uznany następcą tronu w Polsce. Później Węgry ofiarowali swój tron Władysławowi, królowi czeskiemu i tak panowali wtedy Jagiellonowie w Polsce z Litwą, na Węgrzech i w Czechach. Kazimierz jednak nie doczekał się tronu polskiego. Ten najukochańszy uczeń Długosza, jaśniejący od najmłodszych lat wielką pobożnością, wielkiemi zdolnościami i mądrością, umarł na kilka lat przed śmiercią ojca, budząc swym zgonem głęboki żal w całym kraju. Boleść rodziców była bez granic, łagodziła ją tylko pewność, że syn ich zażywa w niebie wiecznej szczęśliwości, co podwierdzały cuda, dziejące się przy jego grobie w Wilnie. Jakaż radość dla rodziców poczucie, że wychowali syna świętego. Pozostali synowie, z których trzech po kolei panowało w Polsce, Jan Olbracht, Aleksander i Zygmunt, odznaczali się niezwykłą w owych czasach u panujących szlachetnością, ludzkością i miłosierdziem, wszyscy byli niezmiernie miłowani przez swoich poddanych, szczególnie mądry Zygmunt, później Starym nazwany. Ostatni najmłodszy syn Fryderyk, został biskupem krakowskim, a potem kardynałem.

Królowa Elżbieta z chlubą i dumą macierzyńską patrzyła pod koniec swego życia na dzieło swego wychowania, na dzieci, postępujące według nauk pobożnej matki. W starości swej pisze do swego najstarszego syna Władysława, króla Czech i Węgier rady i wskazówki, jak ma on wychować swego syna. Główny nacisk kładzie na rozwijanie w nim cnót, a mianowicie dobroci i ludzkości, z której dom Jagielloński u wszystkich narodów słynął. Wdzięczny naród polski otaczał królowę czcią wielką, narówni z jej synami, i długie jeszcze wieki po jej śmierci z uznaniem i uwielbieniem, wpominają pisarze wychowanie synów Jagiellońskich.

Żyła Elżbieta długo. Przeżyła męża i ukochanego syna Olbrachta. Umarła za panowania króla Aleksandra Jagiellończyka, żałowana i opłakiwana przez naród dla swoich wielkich cnót. Pozostawiła wzór pszyszłym pokoleniom najlepszej i najtroskliwszej matki, dla której tron i panowanie nie były przeszkodą w wykonywaniu najświętszego obowiązku macierzyńskiego, bogobojnego i starannego wychowania dzieci. *T. St.*

Z powrotem do Kościoła.

List przedśmiertny kapłana tzw. kościoła narodow.

Dnia 24-go stycznia 1930 r, odbył się w Cleweland pogrzeb śp. Jana Czyżaka, b. proboszcza niezależnej parafji w tem mieście, który nawrócił się przed śmiercią. Pogrzeb był niezwykle tłumny. Uczestniczyli w nim liczni księża polscy z Ks. Biskupem Schrembsem na czele, a do kościoła Najśw. Serca Jezusowego, skąd odbył się pogrzeb, ściągnęły takie tłumy wiernych, że wiele osób musiało stać na ulicy. Nawrócenie śp. ks. Czyżaka wywarło wielkie wrażenie na wszystkich. Z powodu śmierci jego Ks. Biskup Schrembs polecił, by w całej diecezji clewelandzkiej odprawiono po trzy Msze za spokój duszy zmarłego.

Na kilka dni przed śmiercią ks. Czyżak napisał do swych b. parafjan następującej treści list: „Do Radnych kościoła narodowego. W tych dniach mej poważnej choroby miałem wiele czasu zastanawiać się i myśleć o tych poważnych sprawach życia i wieczności, a mając przed oczyma trybunał wiecznej Boskiej sprawiedliwości, zmuszony jestem w sumieniu złożyć na wasze ręce swą rezygnację z probostwa polsko-niezależnego kościoła w Cleweland. Jest tylko jeden Kościół Chrystusowy, którego Głową widzialną jest Następca Piotra św. Biskup rzymski. Jedynie ten Kościół jest Arką zbawienia i w nim tylko znajduje się cała prawda wiary św., środki do uświęcenia i bezpieczna droga do żywota wiecznego. Jestem kapłanem katolickim i chociaż przez nieposłuszeństwo dla wiecznych praw tego Kościoła zgrzeszyłem i straciłem władzę kapłańską, zostałem niewiernym, jednakże, dzięki Bogu, jestem dotąd kapłanem i za łaską Boga powracam do tego Kościoła, Matki naszej drogiej, która mnie przyjmuje i przebacza mi, iż szczerze żałuję za przeszłe moje nieprawości i gotów jestem naprawić zło, któregom był przyczyną.

Nie mogę nadal pełnić obowiązków pasterza kościoła waszego, który jest instytucją tylko ludzką, niewierną i oderwaną od prawdziwego Kościoła Jezusa Chrystusa. W modlitwie mej do Boga proszę tylko, byście usłuchali mnie i szli za moim przykładem, tak jak szliście moim śladem, gdym się okazał niewiernym memu powołaniu kapłańskiemu. To samo serdeczne przyjęcie na łono Kościoła prawdziwego czeka was każdego z osobna, jeśli jako dzieci posłuszne powrócicie do tej Matki naszej, Kościoła świętego.

Proszę Boga, by wam błogosławił i darzył was temi skarbami wiary, nadziei i miłości, któremi mnie obsypuje i pociesza w mem upokorzeniu i pokucie.

Szczerze wam oddany w Chrystusie.

Ks. Jan Czyżak.

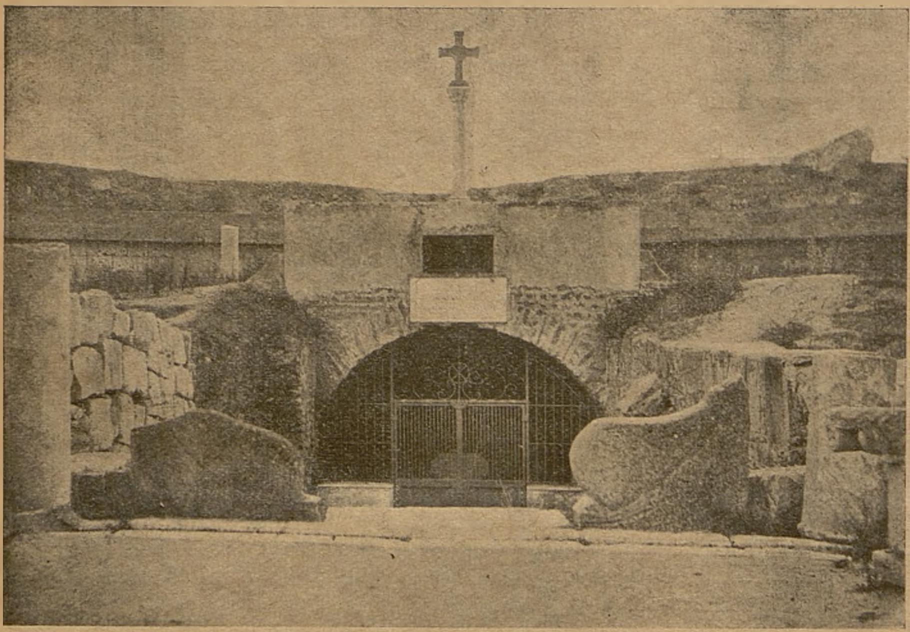
Kto chce, by Dzwon miał większą niż dotychczas ilość kartek, bogatszą treść, piękniejszy wygląd niech przysparza Dzwonowi nowych czytelników.

Patronki Kartaginy: Św. Perpetua i Felicyta.

6 marca.

Każdy kapłan katolicki przywołuje codziennie przed ołtarzem w Kanonie Mszy św. pamięć tych świadków pełnych chwały, którzy w heroicznych czasach Kościoła przelali krew swą za Chrystusa.

W tym chwalebnym poczcie znajduje się 7 imion niewieścich, a pomiędzy niemi Felicyta i Perpetua. Cóż to są za niewiasty otoczone od 17 wieków aureolą powszechnej czci?



Kartagina. Kaplica w amfiteatrze. Na tablicy nad bramą napis: Tu były męczone święte Perpetua i Felicyta.

Pierwsza z nich, to młoda niewolnica Felicitas, najpierw wspominana, bo pierwsza życie oddała i pierwsza weszła do chwały niebieskiej, — Jej pani Vivia Perpetua była z nią prawie jednego wieku. Była to zapewne patrycjuszka, Rzymianka, której rodzina mieszkała w Kartaginie Wiemy, że miała małego synka, którego jej przynoszono do więzienia, do piersi. Niektórzy z jej rodziny byli, jak ona, katechumenami, natomiast jej stary ojciec hołdował bałwochwalstwu. Zaledwie półtora wieku minęło od śmierci Chrystusa na Kalwarji, a Rzymska Afryka liczyła już tysiące chrześcijan. Z Felicytą i Perpetuą wtrącono do więzienia 4 mężczyzn i skazano ich na śmierć — byli to: Saturus, Saturninus, Revocatus i Secundulus. Byli oni zapewne wszyscy niewolnikami Perpetuy.

Jakkolwiek nie wiele mamy szczegółów, które tworzyły tło tego dramatu, to jednak dramat sam znany dość dobrze z opisu głównej jego bohaterki Perpetui. W jednej z tych podziemnych klatek, w których męczennicy czekali na śmierć, słuchając ryków wygłodzonych dzikich zwierząt, młoda ta 22-letnia kobieta opisywała w przeddzień swej śmierci w zupełnym spokoju szczegóły swego uwięzienia i te cierpienia, które ona i jej towarzysze już przeszli, ażeby wyznać swą wiarę w Chrystusa. Skoro ujęto tych 6 kandydatów do męczeństwa, byli oni dopiero katechumenami i dopiero w więzieniu otrzymali łaskę Chrztu św., która miała ich w ostatnich zmaganiach umocnić. Próba ta jednemu tylko była oszczędzoną, a mianowicie Secundulusowi, który umarł z trudów i wyczerpania w więzieniu, w którem wizje niebiańskie dodawały Perpetui odwagi.

W tem więzieniu inny jeszcze fakt zaszedł, opisany w aktach męczeńskich. Felicyta będąca w stanie błogosławionym obawiała się, aby z tego powodu nie odłączono jej od towarzyszy i nie odroczono jej śmierci, ale wspólne modlitwy przyspieszyły jej rozwiązanie. A gdy podczas niego z bólu wydawała jęki, dozorcy naśmiewali się z niej mówiąc: biedna kobieto -- teraz już płaczesz, a co zrobisz, gdy cię dzikie bestje będą rozdzierać? Na co odpowiedziała: teraz płaczę, bo teraz sama cierpię ale w Amfiteatrze kto inny będzie cierpiał za mnie, bo wtedy ja będę cierpiała za Niego. — Kiedy obydwie męczennice przyprowadzono przed sędziego na forum, Perpetua zobaczyła swego ojca, który jej małego synka prowadził za rączkę. Prośby starca i płacz dziecka zniecierpliwiły sędziego, który ich kazał rózgami przepędzić. Perpetua cierpiała z ojcem, jak gdyby sama była ćwiczoną, ale mimo to nie straciła odwagi.

Kilka dni potem była wielka uciecha w Amfiteatrze jedna z tych uroczystości, jaką umiał urządzać Rzym dla tego ludu bezmyślnego i zmysłowego, któremu samolubny patrycjat schlebiał w jego grubych instynktach, aby go łatwiej trzymać na wodzy. Obrzędy religijne, parady wojskowe, złoto i purpura, kobiety, kwiaty i wino, dzikie zwierzęta, pomruki gniewu, jęki bólu, istoty ludzkie wydające w potokach krwi ostatnie tchnienie i rozpętany dziki entuzjazm, oto święta jakie boscy Cezarzy i Senat Rzymski urządzali dla ludu.

Było to 7 marca 205 r. pod panowaniem Septima Sewera, a za pontyfikatu św. Wiktora. Gdy wyścigi wozów, walki dzikich zwie-

rząt i brutalne zapasy gladjatorów podnieciły już w tłumie pragnienie krwi, wtedy wypuszczono męczenników na arenę. Cesarzowi nie oddali oni przepisanego hołdu, ale świadomi praw swoich wołali wobec całego świata i historji: „Ciebie, któryś nas skazał, Bóg sądzić będzie“. Za tę śmiałość ubiczowano ich na żądanie ludu, poczem serja męczeństw się rozpoczęła.

Najpierw mężczyzn rzucono zwierzętom na pastwę. Na Felicytę i Perpetuę wypuszczono wściekłą krowę, która obie po kolei wzięła na rogi i odrzuciła zakrwawione na ziemię. Perpetua pierwsza się podniosła — miała włosy w nieładzie, szaty podarte, a ciało w strzępach. W obliczu bezwstydnego tłumu zasłoniła odkryte ciało, spinając rozdartą szatę i wyciągła dłoń do swej niewolnicy Felicyty, swej współzawodniczki w ostatniej walce, a później towarzyszki w wiecznej chwale.

Felicyta padła pierwsza pod mieczem liktora i dlatego ją pierwszą Kościół wymienia.

Perpetua ugodzona niezgrabnie, złapała koniec miecza i zwróciła go do swego serca, poczem liktor zadał jej już ostatnie pchnięcie.

Rzymskie cesarstwo upadło a Kartagina mając także chwile świetności przebyła kilka wieków zakopana pod gruzami swoich bazylik. Kościół o 7 nawach, pod którym spoczywały kości sławnych męczenników, a w którym św. Augustyn wygłaszał kazania, jest dzisiaj jałowym placem, na którym rośnie zaledwie kilka skarłowaciałych oliwek, a z 5 piętrowego Amfiteatru, w którym tysiące widzów się mieściło, zostały zaledwie fundamenta, resztki murów i fragmenty kolumn. Ale nad Kartaginą przeszedł wielki powiew zmartwychwstania. Na chrześcijańskich ruinach wydobytych na światło słoneczne, krzyż się wznosi na nowo, a niedługo na wzgórzu Byrsa, w sercu starożytnej Kartaginy zabłyśnie Hostja wobec nieprzejrzanych tłumów i naprzeciw tego tajemniczego kontynentu, który do niedawna zdawał się być dla Ewangelji niedostępnym. Święte patronki błogosławić będą z nieba swojej Ojczyźnie ziemskiej, której kochać nie przestały, a pielgrzymki składając hołd Hostji, głosić będą także chwałę Bohaterek poległych w Amfiteatrze, które już same połączone imiona zdawały się przeznaczać do wiecznej chwały: „Felicitas perpetua“ tj. szczęśliwość wieczna.

X Józef Boubée T. J.

Co nam piszą?

Akcja społeczna w parafji na Nowej Wsi w Krakowie.

Mało może jest parafij, w którychby akcja społeczna tak dobrze była zorganizowana, jak w parafji na Nowej Wsi. Kiedy się popatrzy na całość, możnaby powiedzieć, iż tworzy „Mały światek“, w których o wszystkich się pamięta a zwłaszcza o tych, którzy w szczególniejszy sposób tej opieki potrzebują. — Całej te akcji społecznej nadaje ton Liga parafjalna, która gromadzi co niesą: wszystkie organizacje na odczyty, pogadanki, obrazy świetlne i t. d. W ostatnich czasach utworzyła bibljotekę, z której bezpłatnie wypożyczać mogą sobie książki wszyscy członkowie Ligi. Zaznaczyć należy, iż jest to czwarta bibljoteka na terenie „małego światka“. (Jedną bibljotekę posiada Stow. Dzieci Marji, drugą Sodalicja Marjańska, trzecią Dziatwa Katechizmowa) — Liga nie zapomina także o opiece pozaszkolnej nad młodzieżą. Wspiera w miarę możności Sodalicję Marjańska, która podjęła się opieki nad młodzieżą pozaszkolną zszeregowując ją w t. zw. „Dziatwę katechizmową“ Codziennie otrzymują tamże chłopcy od 6-14 roku bezpłatnie podwieczorki i spędzają czas w lecie na boisku a w zimie w dobrze ogrzanej sali na zabawach, grach i t. d. — Starsza młodzież od 14 r. zbiera się codziennie od 6 9 wieczorem, spędzając czas w sekcjach Sodalicji t. j. w orkiestrze, chórze, Kółku amat. i t. d. Młodzież żeń-

WALERY ŁOZIŃSKI.

CZARNY MATWIJ

61 Powieść z życia ludu górskiego.

Toż i teraz odbywała się właśnie taka operacja, a patrząc na nią Hałajkiewicz, niemiłosiernie rozdziawił gębę i wybałuszył oczy. Nie wiedzieć, czy mu się ten wynalazek tak podobał czy go tak zadziwiał, ale nagle oburącz chwycił się za głowę i krzyknął głośno:

— A niech że cię wszyscy djabli wezmą! Co za szelma! skarż mię Boże.

I jakaś dziwna myśl łysnęła nagle przez ekonomowską mó gownicę, bo zaczął śmiać się nagle na całe gardło i zacierał ręce jak szalony.

— Aż to byłby figiel nie lada! — mówił sam do siebie, — kr ćset djabłów, cożby to było śmiechu! skarż mię Boże.

Sparł się o mur plecyma i zaczął coś rozbierać na serjo.

— Dalibóg wartoby spłatać jaką sztuczkę temu Paperdrepiksowi — mruknął znowu sam do siebie, — przez niego musiał uciekać malarz, przez niego święty Mikołaj pozostał z nieodnowionym nosem, święty Michał musi wyglądać nieprzymierzając ostrzyżony jak łysy, a Belzebub na śmiech ludzki jak nie miał tak nie ma ogona! Niech się dzieje co chce, ja mu *taki* puszczę fimfę w nos.

Ale w tem zawahał się znowu.

Mogliby się przestraszyć we dworze — szepnął i zaczął pilnie przemierzać oczyma dystansję między dworem a oficynami.

— Jakoś to będzie, skarż mię Boże, — ozwał się półgłosem i z wielkim impetem pokręcił wąsa, co u niego było zawsze znakiem, że jakieś stanowcze powziął postanowienie.

Zajrzał jeszcze raz przez okno.

Pan Schabengauch von Saperdepiks spoczywał już w swym powijaczu, a Johann zgasił świecę i na palcach wychodził do przedpokoju, gdzie dla siebie przygotował posłanie.

Hałajkiewicz zatarł ręce i śmiało i stanowczo posunął do okna przedpokoju.

— Panie Johann! — zawołał z cicha, dzwoniąc o szybę.

ska gromadzi się w Stow. „Dzieci Marji". Obydwa te Stowarzyszenia w każdą niedzielę uświetniają nabożeństwa śpiewami chórowemi. – Nierzadko w parafji spotykana nędza powołała do bytu dwa stowarzyszenia charytatywne „Konferencję św. Winc. a Paulo" i Stow. „Pań Miłosierdzia". Ażeby zapewnić sobie stały dochód na ubogich, obydwa te stowarzyszenia zakupiły sobie aparat kinowy, dając przedstawienia dla publiczności w soboty, niedziele i poniedziałki w „Domu katolickim". W ten sposób spełniają podwójny cel. Raz, że dają przedstawienia, które poprzednio cenzurowane są przez jednego z Księży a po drugie, że czerpią stały dochód dla swych celów. Dzięki temu ubodzy w liczbie 50 rodzin otrzymują w miesiącach zimowych odzież, każdego tygodnia zapomogę, a co drugi tydzień 50 kgr. węgla.

Mimoto wiele jeszcze pozostaje do zrobienia. Kiedy się weźmie w rachubę liczbę parafjan (około 5000), to naprawdę znikoma ilość jest tych, którzy rozumieją doniosłość Akcji Katolickiej i którzy gotowi są do poświęcenia się dla jej spraw. Przebudzeniem z uśpienia było dla wielu ostatnie uroczyste zebranie tutejszej Ligi paraf. poświęcone o b r o n i e r o d z i n y K a t o l i c k i e j". — Z trudem mogła pięknie udekorowana sala Sodalicji pomieścić wszystkich słuchaczów. Słowo wstępne wygłosił p. radca Nycz, poczem w iście natchnionych słowach wygłosił referat na temat niebezpieczeństw jakie grożą rodzinie kat. ze strony prawodawstwa polskiego p. Dr. Łabędyć. Następnie p. prof. Piętka wykazał w swym referacie stanowisko Kościoła wobec małżeństwa. Rzucił pogląd na nierozerwalność małżeństwa, wyjaśnił kwestję rozwodów i seperacji. Spiewy chóralne wykonało Stow. Dzieci Marji i Sodalicja Marj. Pod koniec miejscowy proboszcz X. A. Weis podkreślił w swej przemowie ważniejsze myśli z wygłoszonych referatów, dziękując mówcom za pełne treści referaty. W miłym nastroju i podniesiona na duchu publiczność opuszczała salę Sodalicji. *Swój.*

Z Podgórza

16-go lutego b. r. odbyło się w sali starej Ochronki przy ulicy Zamojskiego zebranie członków tutejszej Ligi parafjalnej. Zebraniu przewodniczył p. prezes Tokar, zagaił p. Kolasa. Tym razem wysłuchaliśmy z uwagą pięknego referatu na temat chrześcijaństwo a szkoła. Referował p. Niezabitowski. Po referacie nastąpiła dyskusja, w której zabierali głos pp. Kolasa, Bastowa, Wroński, Urbańska, Mysiak, Pytlowa i inni. — Pod koniec zebrania skarbnik złożył sprawozdanie kasowe za rok 1929.

Czarny Dunajec.

Miasteczko nasze w ostatnich miesiącach raz po raz okrywa się kirem żałoby, odprowadzając na miejsce wiecznego spoczynku swoich zasłużonych obywateli i ojców, których nieubłagana śmierć wyrwała z pośród żyjących. Ostatnim, którego pożegnaliśmy na zawsze, był ś. p. Stanisław Kucharski długoletni dyrektor szkoły powszechnej. Cios to dla wszystkich nad wyraz bolesny, gdyż spadł na nas, jak grom z jasnego nieba: nikt nie chciał poprostu wierzyć, że Ten niezmordowany pracownik, kochany przez młodzież wychowawca, tak bardzo każdemu życzliwy i przyjacielsko oddany Dyrektor już nie żyje, że przestało bić nagle to serce, które tak bardzo kochało ludzi, a nie wszędzie niestety znajdowało odwzajemnienie swych gorących uczuć. Łzy się cisną do oczu na myśl, że już niema wśród nas i nigdy już do nas nie wróci ta cicha i skromna postać zgasłego tak niespodziewanie Dyrektora, że w murach szkoły czarno-dunajeckiej nie odezwie się jego łagodny, miły głos, że już tam nie zobaczą dzieci słonecznego uśmiechu na jego obliczu, bo on już zamarł na zawsze.

Ś. p. Stanisław Kucharski swem życiem krótkiem — liczył zaledwie 45 lat — wypisał sobie chlubne świadectwo dobrego obywatela Ojczyzny i dobrego syna Kościoła katolickiego. Od 25 lat pracował w zawodzie nauczycielskim, spełniając z podziwu godną sumiennością i drobiazgową wprost dokładnością wszystkie swoje obowiązki, które zawsze dla niego były świętą powinnością. Cechowała ś. p. Zmarłego podbijająca serca wszystkich cichość i prostota, która sanowi prawdziwe szlachectwo duszy. A dusza to była piękna i czysta jak łza. Z prostotą łączyła się w niej skromność, która nie oglądała się na to, czy znajdzie uznanie i poklask, ale ukrywała przed oczyma ludzi owoce rzetelnej pracy nie tylko wychowawczej ale i społecznej, której się chętnie i z oddaniem ś. p. Zmarły poświęcał.

Ś. p. Dyrektor wiedział, że tylko wtenczas życie ma pełną wartość, gdy jest ugruntowane na wierze św., na zasadach katolickich.

Toteż życie jego całe świadczyło, że był katolikiem „uczynkiem i prawdą". Budowaliśmy się zawsze jego gorącą pobożnością, zwłaszcza gdy wspólnie z dziatwą szkolną przystępował do Stołu Pańskiego. Usilnem staraniem ś. p. zmarłego było, by młodzież powierzona jego pieczy zaprawiała się do życia cnotliwego i szła w świat, umocniona i zaprawiona do katolickiego czynu. Był to jeden z tych wychowawców, co nie tylko uczą, ale przedewszystkiem przyświecają dobrym przykładem.

W oknie z świecą w ręku pojawił się Johann, a jego nos czerwony wydał się aż fioletowy w tem oświetleniu.

Pan Bartłomiej zadowolony klasnął językiem o podniebienie.

— *Fajn!* ten nos mi ręczy za niego, skarż mię Boże, poszepnął z cicha

A przykładając usta do samych szyb okien, odezwał się cicho:

— Panie Johann, właśnie co wróciłem z drugiego folwarku i radbym się pokrzepić trochę, a samotnie człowiekowi nie smakuje. Ej, panie Johann, skarż mię Boże, mam dobrą wódeczkę i kiełbasę, co się zowie! Gdyby była łaska.

Johann oblizał się aż po same nozdrza. Ta gratka przed samym spoczynkiem spadła nań jak manna z nieba

— Dobrą mają wódeczkę, — bąknął z czeska po polsku.

— Kapitał! panie Johann!

Johann jeszcze raz się oblizał i już nie tracił czasu. Chwycił za czapkę, zdmuchnął świecę i milczkiem wymknął się do poczciwego ekonoma.

— Kiedyby wam samym nie smakowało to ja *sem* wam *zrobim* tę przysługę.

Hałajkiewicz wziął go za ramię, jakby się chciał dobrze upewnić jego osoby i poprowadził go z sobą na folwark.

Szli obydwaj w zupełnej poufałości jeden obok drugiego.

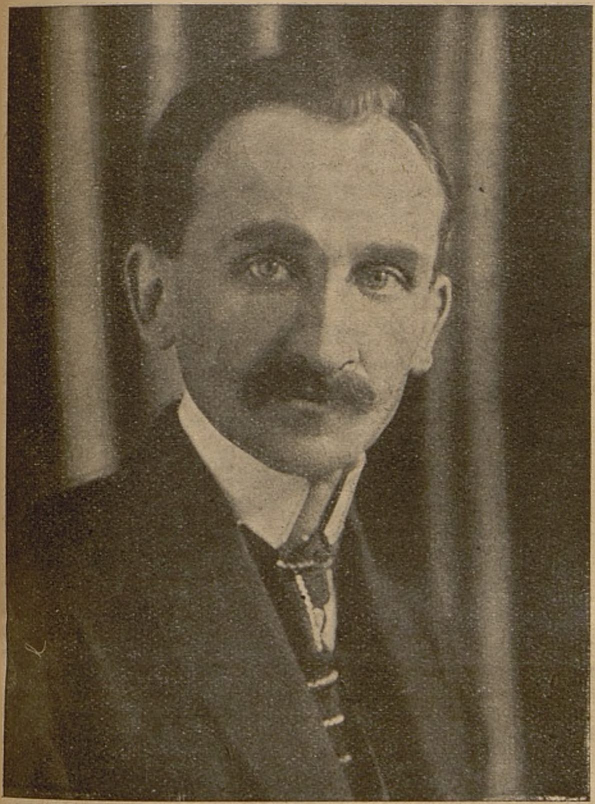
Johann cmokał ciągle językiem i poruszał nozdrzami, jakby zdaleka już chciał zwietrzyć woń zachwalanej wódeczki.

Hałajkiewicz myślał ciągle nad jakimś planem tajemniczym, czasami tylko z pewnym niespokojem pokręcił się za ucho.

— Żeby tylko skarż mię Boże, nie przystąpiło jakie licho do Małgosi, — szeptał zawsze w takim razie.

Nareszcie dotarli obydwaj do folwarku i weszli do małego domku, który służył za mieszkanie ekonomskiego stadła.

Wyrazem uznania dla tych wyjątkowych zalet charakteru Zmarłego i jego niestrudzonej pracy był pogrzeb w dniu 19 lutego. Była to prawdziwa samorzutna manifestacja na cześć ś. p. Dyrektora. Liczne wieńce okryły trumnę, otaczały ją zastępy dzieci szkolnych, hufce stowarzyszeń, organizacji, i tłumne szeregi ludności miejscowej, która po raz ostatni chciała dać wyraz swego przywiązania do nieodżałowanej pamięci. Kierownika. Ze łzą szczerego żalu w oku rzucaliśmy ostatnie



ŚP. STANISŁAW KUCHARSKI
dyrektor szkoły w Czarnym Dunajcu.

grudki ziemi na mogiłę, kryjącą drogie zwłoki i odchodziliśmy z cmentarza smutni, że ubył z pośród nas jeden z tych, po których stracie serce długo krwawi i nigdy o nich zapomnieć nam nie da.

Niech odpoczywa w pokoju! *Krzesz.*

Nabożeństwo Arcybractwa Męki Pańskiej.

Męka Chrystusa przyniosła ludziom największe dobrodziejstwo Odkupienia; to też pamięć o tej bezgranicznej miłości Zbawiciela zawsze była żywą wśród wiernych i objawiała się licznemi nabożeństwami; najwięcej znane są: Droga Krzyżowa, Gorzkie Żale, Koronka i Godzinki do Męki Pańskiej, Bractwa pod tem wezwaniem; są one dowodem wielkiej miłości i serdecznego współczucia z cierpiącym Jezusem.

Szerszem może jeszcze i głębszem jest nabożeństwo do Męki Pańskiej w Polsce; świadczy o tem choćby wielka ilość Krzyżów, wzniesionych po naszych miastach, wioskach i polach; w każdym domu znajduje się wizerunek Jezusa Ukrzyżowanego, a przeróżne pieśni wielkopostne mają w sobie tyle prostoty a zarazem głębokiego uczucia, iż stanowią przedmiot zainteresowania i podziwu nawet dla cudzoziemców.

Jednym z wyraźnych objawów nabożeństwa do Chrystusa Ukrzyżowanego w dawnych wiekach jest Bractwo, z łac. Konfraternia Męki Pańskiej, istniejące dawniej przy wielu kościołach franciszkańskich, obecnie tylko przy kościele OO. Franciszkanów w Krakowie; założył je w roku 1595 biskup krakowski, Marcin Szyszkowski. W poczet członków Bractwa zapisują się królowie: Zygmunt III, Władysław IV, Jan Kazimierz, wielu biskupów, (odziani w czarne habity z kapturem na głowie, trzymają w ręku laskę z trupią głową,) brali udział w nabożeństwie.

Warto przyjrzeć się temu nabożeństwu, które sprawia na każdym wielkie wrażenie, przenosząc go w owe odległe wieki żywej wiary i surowych uczynków pokutnych. — Celem tego nabożeństwa jest nie tylko okazywanie czci i miłości cierpiącemu Jezusowi, ale zarazem przeproszenia Go za grzechy własne i wszystkich ludzi; dlatego odprawia się już w niedzielę Zapustną, kiedy odbywają się liczne zabawy, tudzież we wszystkie piątki Wielkiego Postu; rozpoczyna się już rano Mszą św, z Wystawieniem Najśw. Sakramentu, w czasie której Bracia śpiewają godzinki o Męce Pańskiej i adorują Najśw. Sakrament.

Po południu chór śpiewa Kompletę i w rzewnej melodji Litanję do Matki Bożej. Bracia, odziani w czarne habity, z kapturem na głowie, z trupią głową w ręku, wychodzą z zakrystji, idą na środek kaplicy i śpiewają: Pamiętaj człowiecze na śmierć, a za grzechy pokutuj. Kapłan zapowiada rachunek sumienia słowy: Bracia, przygotujcie serca wasze, sumienia wasze pilnie roztrząśnijcie, grzechy popełnione ze łzami sobie przypominając i. t. d. Następnie wzywa kapłan miłosierdzia Jezusa, przez różne cierpienia, które za nas ponosił, a Bracia śpiewają na przemian: zmiłuj się nad nami Boże, i pamiętaj człowieku na śmierć; w tym czasie dawniej zasłaniano ołtarze; kapłan donioslym głosem mówi: Bracia weźcie dyscyplinę, aby się nie rozgniewał na was Pan, iż ciała waszego na wzór Jednorodzonego Syna Jego nie umartwicie i. t. d.; wśród powolnego odmawiania psalmu 50-tego: zmiłuj się nademną Boże... odprawiano dawniej dyscyplinę; dzisiaj niema już tego zwyczaju, zato Bracia na znak pokuty w czasie odmawiania tego Psalmu leżą krzyżem.

Po modłach pokutnych przenosi się Najśw. Sakram. do kościoła; kapłan głosi kazanie o Męce Pańskiej.

Uroczysty nastrój temu nabożeństwu nadaje chór, który po kazaniu śpiewa Pasje tj. wyjątki z Ewangelji, opisujących Mękę Chrystusa Pana; są to jakby wspaniałe oratorja, wykonywane niekiedy z orkiestrą.

Procesja pokutna, nie z bielą, ani sztandarami choć z Najśw. Sakramentem jest końcowym obrzędem nabożeństwa; na przedzie krzyż za nim Bracia w swych strojach, dalej chór, który śpiewa pieśn

o Matce Boskiej Bolesnej: Stabat Mater Dolorosa; melodję układało wielu genialnych kompozytorów. Po błogosławieństwie Najśw. Sakramentdm razlega się w świątyni smętne »Ludu mój ludu« lub »Dobranoc, głowo święta« jak gdyby skarga żałosna lub upomnienie ostatnie na ten święty, pokutny, wielkopostny czas. *A. K.*

Rodzice niewidomych dzieci czytajcie!

Często zachodzą wypadki, że rodzice, kierując się nieroztropną miłością do swych dzieci kalek i nie zdając sobie sprawy z krzywdy, jaką wyrządzają dziecku pozbawieniem go fachowej opieki i nauki, nieprzychylnie odnoszą się do propozycji umieszczania dzieci w Zakładzie. Utrudniona orjentacja w adresach ociemniałych dzieci zwłaszcza dzieci w wieku przedszkolnym, których statystyki nie posiadamy zupełnie oraz sprzeciwy wynikłe z braku porozumienia należytego z rodzina wytwarzają bardzo trudną i smutną sytuację. Na 4000 ociemniałych dzieci w Polsce, kształci się około 300, reszta zaś pozostawiona jest własnemu losowi i nędzy moralnej i materjalnej pomimo wolnych miejsc w internacie.

Rodzice, jeśli nie chcecie, by wasze niewidome dziecko nie poniewierało się kiedyś i nie było ciężarem dla drugich napiszcie do **Towarzystwa Opieki nad ociemniałemi, Warszawa, ul. Polna 40.** Towarzystwo prowadzi Matka Elżbieta Czacka ze Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża.

Należy zgłaszać ociemniałe dzieci w wieku od 3 do 15 lat.

Wyciąć i zachować!

Przepisy w sprawie postu dla diecezji krakowskiej.

Wedle obecnego prawa kościelnego obowiązani są wierni w naszej archidiecezji do zachowania następujących przepisów postnych:

1) We wszystkie piątki całego roku należy się wstrzymać od potraw mięsnych. Dozwolone jest jednak we wszystkie dni całego roku używanie przyprawy do potraw z tłuszczu zwierzęcego.

2) Należy zachować post tak co do jakości, t. j. wstrzymując się od potraw mięsnych, jak co do ilości, t j. pożywając tylko raz dziennie do sytości w następujące dni:

a) w środę popielcową dnia 5 marca.

b) w piątki i soboty Wielkiego Postu (w Wielką Sobotę od południa niema postu, a także można pożywać potrawy mięsne):

c) w suche dni: 12, 14, 15 marca, 11, 13, 14 czerwca, 17, 19, 20 września, 17, 19, 20 grudnia;

d) we wigilje: Bożego Narodzenia, Zielonych Świąt, Wniebowzięcia N. Marji P., Wszystkich Świętych;

3) W poniedziałki, wtorki, środy, czwartki Wielkiego Postu wolno raz dziennie pożywać pokarmy mięsne; należy również w te dni zachować post co do ilości, raz tylko na dzień jedząc do sytości.

4) Niedziele całego roku, jakoteż święta uroczyste — wolne są zupełnie od postu.

Wszystkim osobom świeckim, zmuszonym jadać w restauracji — udzielamy dyspenzy na pożywanie potraw mięsnych we wszystkie dni całego roku, prócz środy popielcowej i Wielkiego Piątku. Tej samej dyspenzy udzielamy ludziom świeckim, podróżującym koleją żelazną, zmuszonym z tego powodu jeść na dworcach kolei lub w wagonach restauracyjnych.

Od obowiązku zachowania postu ścisłego, t. j. co do ilości (a nie co do jakości) wyjęte są osoby młodociane, które jeszcze nie ukończyły 21 lat życia i wiekowe, które rozpoczęły 60-ty rok życia i ludzie zajęci ciężką pracą, odbywający pieszą dalszą podróż, niewiasty karmiące niemowlęta i t. p.

Księża Proboszczowie mają władzę udzielania dyspenzy od postu tak poszczególnym osobom, jakoteż całym rodzinom, zamieszkałym w ich parafji, a także obcym chwilowo w obrębie ich parafji znajdującym się osobom, jeśliby dla słabości lub dla innej słusznej przyczyny potrzebowały ulgi w zachowaniu przykazania postu.

Do udzielania dyspenzy są upoważnieni również X. X. Ekspozyci, Administratorzy i Wikarjusze dodani do pomocy, którzy w zastępstwie chorych lub nieobecnych proboszczów prowadzą kancelarję parafjalną.

X. X. Katechetom udzielamy władzy dyspenzowania od postów członków grona nauczycielskiego i uczniów szkół, w których uczą oraz ich rodzin.

Wszystkim zaś kapłanom, mającym w naszej archidiecezji władzę do słuchania spowiedzi, w razie gdyby penitentom trudno było udać się do własnego X. proboszcza dajemy władzę dyspenzowania od postu przy spowiedzi penitentów, jakoteż, jeśliby tego potrzeba wymagała, ich najbliższej rodziny, z którą wspólnie jedzą.

Wszyscy, którzy z dyspenzy udzielonej korzystać będą, złożą odpowiednią ich stanowi ofiarę na cele kościelne, którą należy odesłać do tutejszej Kurji Książęco-Metropolitalnej wprost lub za pośrednictwem X. X. Proboszczów lub Przełożonych zakonnych.

Ci zaś, którzy nie są w stanie złożyć ofiary, odmówią w te dnie, w które z dyspenzy korzystać będą: kapłani i klerycy psalm pokutny 50: „Miserere" — inni: 5 Ojcze nasz i 5 Zdrowaś Marjo i 5 razy westchnienie: „Któryś cierpiał za nas rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami".

ODCZYT O MUZYCE KOŚCIELNEJ.

Staraniem Związku chórów kościelnych archid. krak. odbędzie się dnia 8 marca o g. 5 po południu w sali Bolońskiego (Rynek, Pałac Spiski) odczyt X. Dr. prof. H. Feichta p. t.: Palestrina i jego twórczość. Odczyt będzie ilustrowany przykładami z utworów wielkiego mistrza sztuki kościelnej w wykonaniu Chóru Cecyljańskiego pod art. kier. X. Dr. prof. Bernardino Rizziego. Bilety wcześniej do nabycia przy kasie w składzie fortepianów Bolońskieg (Rynek główny 34).

Nadesłane do Redakcji pisma i książki:

Szkoła Chrystusowa dwumiesięcznik wydawany przez OO. Dominikanów we Lwowie Lwów, pl. Dominikański 2. Redaktor O. Dr. A. Gmurowski. Rocznie 4 zł.

Adoracja Najświętszego Sakramentu pieśniami. Stron 16. Cena 10 gr. Nabyć można u Ks. Józefa Kalicińskiego, Nowy Sącz, Biały Klasztor.

Przyszłość ilustrowany miesięcznik, poświęcony wychowaniu, nauce i literaturze. Redakcja: Ropczyce gimnazjum.

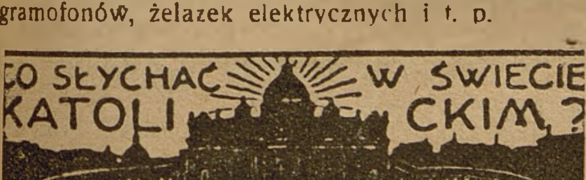
Co mówią uczeni o wierze katolickiej?

Gilbert Keith Chesterton jeden z najwybitniejszych pisarzy angielskich, człowiek głęboko myślący, wieczny poszukiwacz prawdy, którą znalazł w wierze katolickiej, w jednem ze swych dzieł „Orthodox" tak powiedział: „Wierzę Kościołowi Katolickiemu, ponieważ jest on dla mnie mistrzem żywym, a bynajmniej nie mistrzem umarłym. I nie tylko jestem przekonany, że on wczoraj nauczył mnie niejednej rzeczy, ale jestem też prawie pewnym, że niejednej jeszcze mnie jutro nauczy".

SZYBKI ROZWÓJ KATOLICKIEJ PLACÓWKI RADJO-TECHNICZNEJ

Zawiadamialiśmy poprzednio naszych Czytelników o istnieniu **katolickiej pracowni elektro-mechanicznej i radjowej „Meteor“ w Krakowie przy ul. Grodzkiej 14/16.** Ponieważ wydawnictwo nasze żywo interesuje się rozwojem firm katolickich wysłało więc swego współpracownika celem zaznajomienia się na miejscu z urządzeniami tej firmy. Dziś możemy się podzielić z Sz. Czytelnikami tą radosną wiadomością, że firma „Meteor“ istnieje już drugi rok i rozwija się w tempie iście amerykańskiem. Rozwój swój zawdzięcza szerokiej i fachowej wiedzy właściciela p. St. Dalla, rzetelnej i uczciwej obsłudze klienteli i niskim cenom. Ponieważ firma „Meteor“ daje gwarancje, że powierzone jej prace będą wykonane szybko i starannie możemy przeto tę firmę polecić tym wszystkim którzy dbają o własne dobro i o polski charakter Krakowa.

Przypominamy, że firma „Meteor“ prowadzi działy następujące: 1) Zakład mechaniczny dla wszelkich robót precyzyjnych — budowa modeli i wynalazków, naprawa instrumentów i przyrządów lekarskich. Rektyfikuje i odnawia instrumenta miernicze, naprawia aparaty dla mających tępy słuch, maszyny do pisania, urządzenia telefoniczne i sygnalizacje domowe. 2) Dział radjowy: naprawa odbiorników radjowych wszystkich systemów i ładowanie akumulatorów prostownikami Philipsa. 3) Dział dla gospodyń: naprawa maszyn do szycia wszelkich systemów, patefonów, gramofonów, żelazek elektrycznych i t. p.



Polska w rocznicę koronacji Ojca św.

Ze wszystkich stron Polski nadchodzą wiadomości o wspaniałych uroczystościach, które się odbyły z okazji rocznicy koronacji Ojca św, Piusa XI. Warszawa urządziła wspaniała akademję przy udziale Kardynała Kakowskiego, JE. Nunc. pan. Marmaggiego, X. Arcybiskupa Teodorowicza, XX Biskupów Galla i Szlagowskiego, Ministrów: Zaleskiego, Staniewicza, Kühna, Kwiatkowskiego, wicem. gen. Konarzewskiego i wielu innych dostojników duchownych i świeckich. We wszystkich większych miastach Polski odbyły się również piękne uroczystości ku czci Piusa XI., ktory w Polsce jest tak bardzo popularny i kochany.

Nowy katechizm powszechny.

Ojciec św. powierzył kardynałowi Gasparriemu przygotowanie nowego tekstu katechizmu powszechnego. Z chwilą zatwierdzenia tekstu łacińskiego będzie on przetłumaczony na różne języki i oddany do obowiązkowego użytku we wszystkich diecezjach świata katolickiego.

Uroczystość ku czci błog. Jana Bosko w Jerozolimie.

W ostatnich dniach stycznia rb. odbyło się w Jerozolimie w kościele patrjarchatu łacińskiego uroczyste triduum ku czci błogosławionego Ks. Jana Bosko, założyciela zgromadzenia XX. Salezjanów. Okolicznościowe kazanie wygłosili w językach włoskim, francuskim, i arabskim franciszkanin, assumpcjonista i maronita. Mszę św. w dniu zakończenia uroczystości odprawił ks. Don Candela, członek, Rady Najwyższej Zgromadzenia Salezjańskiego, który przybył niedawno z Turynu do Jerozolimy.

We wszystkich nabożeństwach brali udział liczni przedstawiciele duchowieństwa świeckiego, zgromadzeń religijnych oraz wierni dając w ten sposób wyraz swojej sympatji dla synów i córek nowego Błogosławionego, którzy pracują od szeregu lat w Palestynie zwłaszcza nad młodzieżą.

Moskwa a list Ojca św. do kardynała Pompili.

Cenzura moskiewska zabrania omawiać list Papieża w sprawie antyreligijnych zarządzeń rządu sowieckiego. Wszystko zdaje się wskazywać na to, że wystąpienia bolszewików przeciwko chrześcijanom jeszcze się wzmogą. Dzień 19 marca ma być podobno początkiem nowego prześladowania. Jak wiadomo, jest to dzień, w którym Papież odprawi uroczyste nabożeństwo na intencję ofiar bestjalstwa bolszewickiego Gazety sowieckie umieszczają najohydniejsze karykatury Papieża i zioną nienawiścią do religji i duchowieństwa.

Były premjer angielski Baldwin o prześladowaniu religji w Rosji.

Mówiąc o prześladowaniu religji w Rosji sowieckiej, były premjer brytyjski, Baldwin, zaznaczył, że sumienie narodu angielskiego jest wzburzone bardziej, niż kiedykolwiek. Wielka Brytanja nie patrzyła nigdy obojętnie na tego rodzaju prześladowania. Obowiązkiem jej jest jak najenergiczniej zaprotestować przeciwko nim.

Cszczercza napaść „Przyjaciela Ludu“.

(KAP.) „Przyjaciel Ludu“, wydawany przez p. Stapińskiego w Krakowie, podał w Nr. 8 z dn. 16-go bm. na str. 8 wiadomość, że Żyd. Engelhardt z Tarnowa naciągnął „podobno i biskupa tarnowskiego ks. Wałęgę na 9 tysięcy dolarów.

Wiadomość ta, jak nam komunikują z kancelarji biskupiej, jest złośliwą i pozbawioną wszelkiej prawdy i podstawy plotką. Zapewne chodziło „Przyjacielowi Ludu“ o zohydzenie biskupa katolickiego w oczach czytelników i dlatego przedstawił Go, jako wdającego się w jakieś interesa pięniężne z Żydami.

Protestanci, którzy uznają indeks książek zakazanych.

Organ metodystów w Stanach Zjednoczonych, „Southern Methodist“ pisze: „D. 5 listopada Papież rzymski ogłosił nową edycję słynnego indeksu (spisu) książek zakazanych. Dzieło to liczy 500 stron i zabrania katolikom czytania 5000 tomów. Donoszą, że książki o charakterze zmysłowym są specjalnie potępiane przez Najwyższego Kapłana. Są ludzie, którzy skarżą się na tę akcję, jako na gwałcenie osobistej wolności człowieka. Lecz, jeżeli chodzi o nas, to my raczej jesteśmy skłonni widzieć w tem akt koniecznej czujności.

Kościoły protestanckie, według naszego zdania, dobrzeby zrcbiły, stwarzając podobne dzieło, celem ochrony swych wyznawców przed występną i zgubną literaturą".

Projekt uruchomienia pierwszej szkoły bezreligijnej świeckiej w Polsce.

Organizacja bezbożników w Polsce „Polski Związek Myśli Wolnej" przystąpił do zorganizowania współdzielni szkolnej, której celem będzie otwarcie pierwszej szkoły antyreligijnej w Polsce. Szkoła ta według projektów będzie „wzorem dla innych szkół tego typu". Spółdzielnia szkolna oparta będzie na trzech grupach udziałowców: pierwszą stanowić będzie Polski Związek Myśli Wolnej, drugą nauczycielstwo, wykładające w szkole, a trzecią rodzice uczniów.

Statut spółdzielni oddany został do zalegalizowania. Spółdzielnia projektuje nabyć na ten cel jedną ze szkół prywatnych w Warszawie. Projekt powyższy bezbożników polskich sprzeciwia się Konstytucji, która głosi, że w szkołach prywatnych i państwowych dla młodzieży do lat 18-tu nauka religji jest obowiązkowa.

Różne wiadomości.

Budżet na rok 1930/31 w ostatniem czytaniu został nieco zmieniony i wynosi w dochodach 3 milijardy, 58 miljonów, 438 tysięcy i 568 złotych — w wydatkach 2 miljardy, 947 miljonów (a nie jak mylnie wydrukowano 1947 miljonów), 671 tysięcy i 861 zł. Nadwyżka budżetowa wynosi zatem 110 miljonów, 766 tysięcy i 707 zł.

W **komisji Konstytucyjnej Sejmu** toczą się żywe obrady nad zmianą Konstytucji. Wpłynęły 3 projekty zmian: jeden postawiły stronnictwa Bezpartyjnego Bloku, drugi lewica, a trzeci centrum. — Jak wiadomo dotychczasowo Konstytucja nasza nie jest doskonałą, ma niedociądnięcia i braki jak wykazało 10-letnie życie niepodległej Polski. Zmieniona Konstytucja ma dać większą władzę Prezydentowi Państwa i Rządowi, nadto ma zreformować Senat i ścisle określić w jakim stopniu Rząd ma być kontrolowany przez Sejm i Senat.

Telegram P. Prezydenta Mościckiego do Ojca św. Z okazji 8 mej rocznicy koronacji Ojca św. Piusa XI. P. Prezydent Mościcki wysłał do Watykanu następujący telegram:

Jego Świątobliwość Pius XI. Cita del Waticano. Obchodząc dzisiaj z całym Narodem Polskim drogie wspomnienia, związane z rocznicą koronacji Jego Świątobliwości, proszę o przyjęcie wyrazów mojego synowskiego oddania oraz najgorętszych życzeń szczęścia Jego Świątobliwości i chwały Jego panowania. (—) Ignacy Mościcki.

W odpowiedzi Ojciec św. nadesłał do Warszawy następującą depeszę:

Jego Ekscelencja Ignacy Mościcki, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa. Przyjęliśmy z ojcowskiem uczuciem hołd i życzenia Waszej Ekscelencji z okazji ósmej rocznicy naszej koronacji i dziękując z serca za ten dowód uczuć, jesteśmy szczęśliwi, mogąc wzajemne wyrazić najlepsze życzenia pomyślności dla Waszej Ekscelencji.

Nowy rząd we Francji. Niedługo nacieszył się rządami gabinet ministra Tardieu, bo oto 17 lutego w czasie obrad nad budżetem parlament wyraził rządowi wotum nieufności, wskutek czego rząd ustąpił. Powodem upadku gabinetu francuskiego było powszechne niezadowolenie z polityki ministra skarbu Cherona, który nie chciał dopuścić do obniżenia podatków, chociaż budżet francuski wykazał wielomiljardowe nadwyżki. Nadwyżki te chciał min. Cheron przeznaczyć na jaknajszybsze spłacenie długów państwowych. Ale parlament oświadczył się przeciwko tak szybkiemu spłacaniu długów i gabinet obalił. — Jak się zdaje w nowym rządzie dojdą do głosu radykali. Nowy gabinet ma utworzyć Chautemps.

Ambasador Mooore zmarł. Mianowany niedawno pierwszym ambasadorem Stanów Zjedn. w Polsce p. Moore przed wyjazdem na nowe stanowisko udał się do Kalifornji dla wypoczynku,

gdzie ciężko zachorował na zapalenie płuc i 19 lutego zmarł w Los Angelos.

Na konferencji morskiej w Londynie w ostatnich czasach nie zaszło nic ważnego. Sprawa zniesienia łodzi podwodnych jest obecnie głównym tematem konferencji i ma wśród obradujących wielu zwolenników, choć do całkowitego porozumienia w tej sprawie jeszcze daleko.

Nawrócenie się Cziczerina? Pisma zagraniczne donoszą, że długoletni bolszewicki komisarz spraw zagranicznych Cziczerin zwrócił się do partji komunistycznej z prośbą o wykreślenie go z listy członków. Cziczerin jest ciężko chory i przewidując bliską śmierć nawrócił się do Boga. i prosił by mu sprowadzono księdza. Oczywiście przywódcy bolszewizmu obawiając się takiego »skandalu« na przybycie księdza nie zezwolili i nakazali surowo strzec umierającego.

Uciekinierzy „z piekła bolszewickiego" Na granicy polsko-sowieckiej zanotowano w ostatnich dniach kilka wypadków przekroczenia granicy przez włościan ograbionych przez bolszewików. Uciekinierzy ci wyglądają strasznie — obdarci, zndzniali, błagali polskich strażników granicznych, by ich nie odsyłali do »bolszewickiego piekła». Bolszewicy ludziom tym, bądź zagrabili gospodarstwa, bądź zagrozili wysyłką na Sybir, lub na wyspy Sołowieckie.

Trzęsienie ziemi na greckiej wyspie Krecie spowodowało całkowite lub częściowe zburzenie 10 wsi, przyczem kilka osób odniosło rany. Przerażona ludność obozuje pod gołem niebem, bo to w takich razach najpewniejsze.

Poselstwo francuskie przy rządzie litewskim zostanie wkrótce utworzone. Dotychczas Francja w kowieńskiej Litwie miała tylko konsulat.

W południowej Afryce wybuchła dżuma; dotychczas zapadło na tę straszną zarazę około 100 osób z czego 60 zmarło.

Belgijskie kopalnie węgla ogłosiły zapotrzebowanie na 623 robotników na najbliższy okres.

Henryk Ford amerykański król samochodów oświadczył, że wycowa się z pracy w przemyśle, a resztę życia poświęci wychowaniu młodzieży, ofiarując 100 miljonów dolarów na szkoły.

Kradzież w Sowietach według kodeksu karnego dozwolona jest do 15 rubli. Prawo sowieckie uważa, że kradzież poniżej tej wartości jest jeszcze etyczną.

Świętokradztwo w Andrychowie. W kościele parafjalnym w Andrychowie (pow. Wadowice) nieznany sprawca włamał się przez okno w nocy z 13 na 14 lutego i skradł skarbonkę z kwotą około 50 zł. zerwał także cztery inne puszki poczem zbiegł.

Ceny na targu w Krakowie (za 100 kg.) Przenica dworska b. 37—38 zł., targowa 36—36.50, żyto dworskie 21—21.50, targowe 20—20 50, jęczmień na krupy 19—20, na paszę 17.50—18, owies dworski 19—19.50, targowy 18—18.50, łubin niebieski 28 do 29, żółty 25—26, groch past. 26—28, pęcak targowy 27—28, siekanka 28—29, otręby żytnie 12—13, pszenne 13—14, mąka 65 proc. 63—64, 45 proc. 68—69, 0000 60—61, mąka żytnia krak. 26 50—27, siano słodkie 9—10, średnie 7.50—8.50, kwaśne 5.50—6.50, słoma długa 7—7.50, mierzwa 5—5.50, — **Ceny koni:** Konie pojazd. lekkie 350—700 zł robocze 280—500, rzeźne 50—150. **Ceny bydła żywej wagi:** Buhaje za 1 kg. 1.12—1.60 zł., woły 1.27—1 58, krowy 0.84—1.48, jałówki. 0.87—1.62, cielęta 1.18—2.34. **Nierogacina** żvwej wagi 2.32—2.54, bitej wagi 3—3.40 — **Skóry**: Wołowe 1 kg. 1 60 zł., krowie 1.50, z jałówek 1.60, cielęce 1 szt. 11—13 zł. — **Mleko** niezbier. 1 litr 35—40 gr., masło zwycz. 1 kg. 5.80—6.20 zł., ser krowi 1—1.20, jaja 1 szt. 13—15, — **Drób**: kury szt. 4—8, zł. kaczki 5—8, indyki 16—24. **Jarzyny**: Cebula 1 kg. 25—30 gr., pietruszka 25—40, selery 35—40, włoszczyzna św. 25—30 gr.

Odpowiedzi Redakcji.

Kalinowski Kików. Za nadesłane dla chorych pisma dziękujemy, myślimy, że przy dobrej woli 5 czy 10 groszy na opłatę pocztową się znajdzie, **J. W. Maków** dziękujemy będzie w nast. numerze **Autorom wierszy „Bóg i Ojczyzna" i „Salve Regina"** prawdopodobnie umieścimy ale później. **S M Wieliczka**: wiersz „Do Dzwonu" umieścimy. **Korespondencja z Kossocic** będzie w następnym numerze. **J. S. Borysław** dziękujemy będzie w nast. numerze, na art. reflektujemy byle nie był zbyt długi. **W. C. Zdziarzec** umieścimy.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Na rok 8 zł, na pół r. 4 zł, na kwart. zł. 2·20.
Numer pojedynczy 20 groszy.
W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr.
W Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Wolska l. 6.
Nr. P. K. O. 404.712. — Nr. Telefonu 2820.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł.
ćwierć „ 40 „ — ósemka „ 20 „
Za jednołamowy wiersz mm. 80 groszy
W tekście 2 razy drożej.

Za Redakcję i Wydawn. z ramienia Katol. Związku Wydw. odpowiada Ks. Władysław Długosz.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca“ w Krakowie — ul. Kazimierza Wielkiego 95.